

STEFAN LEONHARDT

ur. 1931; Pawłów



Miejsce i czas wydarzeń	Pawłów, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Pawłów, okres popowstaniowy, dwudziestolecie międzywojenne, rodzina, ojciec, Stanisław Leonhardt, matka, Barbara Leonhardt, rodzeństwo, bednarstwo, jarmarki

Najbliższa rodzina

Urodziłem się w Pawłowie 5 października 1931 roku w rodzinie rzemieślniczej Barbary z Legaszewskich i Stanisława Leonhardtów.

To były lata trzydzieste, okres wielkiego kryzysu, dzisiaj też nas dotyka jakiś kryzys, więc są możliwości porównania. Ludzie na tym poziomie życia, na jakim ja mieszkałem, a więc małej miejscowości, w małym miasteczku, utrzymywali się z uprawy roli. Posiadali niewiele hektarów – w zasadzie nie hektarów, bo w tym czasie podstawową jednostką metryczną był morg – te ileś morgów dawało możliwość utrzymania rodziny.

Mój ojciec był mistrzem bednarstwa. Mama, jak prawie każda gospodyni w tym czasie, nabyła umiejętności szycia. Przy braku materiałów na ogół wszystko wytwarzało się na miejscu. Siało się len, konopie, z tego się międlilo, były warsztaty tkackie, z tego się tkano płótno na worki, koszule, obrusy, pościel i z tego się szyło. Dlatego prawie w każdej rodzinie był jakiś rzemieślnik i to dawało podstawę utrzymania.

Długo żyliśmy pod zaborem – ja się już urodziłem w wolnej Polsce, ale mój brat, starszy ode mnie o dwadzieścia pięć lat urodził się w 1905 roku, w zaborze rosyjskim. Wtedy był taki trend patriotyczny: działalność rewolucyjna emanowała na teren całej Polski; Kościół preferował rodziny wielodzietne, żeby Polaków było jak najwięcej, bo spodziewano się, że kiedyś wrócimy do wolności, więc ktoś musiał być w wojsku i walczyć o tę wolność. Nie było to dziwne, jeżeli się spotykało rodziny mające po kilkanaścioro dzieci. W naszej rodzinie było dziewięcioro dzieci, ja jestem ostatni z rodziny i jak powiedziałem miałem starszego brata, z 1905 roku, on był najstarszy. Dalej siostrę z 1908, następnego brata z 1912, siostrę z 1920, brata z 1922, następnego brata z 1925 i ja taki wyskrobek, ostatni, z 1931 roku.

Rodzina była zwarta, wszyscy się wspierali, bo czasy powojenne były bardzo ciężkie,

w okresie dwudziestolecia dopiero rozwijaliśmy skrzydła państwowe i gospodarcze po pierwszej wojnie światowej. Utrzymywała się z tych kilku mórg ziemi, które dawały podstawę zbożowo- -ziemniaczano-buraczaną. Chowano się jakiś inwentarz, w postaci krów, świń, kur, gęsi i dorabiano się do tego. Ojciec dorabiał.

Ojciec miał swój warsztat bednarski. W warsztacie pracował najstarszy brat i średni, przyuczali się do tego zawodu. Ich wyroby były sprzedawane na okolicznych jarmarkach, wywożone w odpowiednie dni targowe. Największymi odbiorcami były Chełm, Piaski, Żółkiewka, Biłgoraj, Zamość. Tam się jeździło furmankami i sprzedawało te rzeczy. Grosz był bezpośredni – naturalnie przy opłacie podatków, bo tego fiskus nikomu nie daruje, nawet i dzisiaj.

Data i miejsce nagrania	2009-10-14, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Elżbieta Zasempa
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"